# KURJER ZAGŁĘBIA

Dziennik bezpartyjny polityczno-społeczno-literacki.

Wychodzi codziennie w godzinach rannych z wyjątkiem dni poświątecznych.

PRZEDPŁATA. „Kurjer Zagłębia“ wraz z „Kurjerem Przemysłowo-Handlowo - Rzemieślniczym“ rocznie marek 216, półrocznie mk. 108, kwartalnie mk. 54, miesięcznie mk. 18. Pocztą mk. 60 kwartalnie, mk. 20 — — — miesięcznie, — — —

OGŁOSZENIA. Za jeden wiersz petitu lub jego miejsce na I-ej stronie Mk. 8, w tekście Mk. 10 po tekście — reklamy Mk. 6. Nekrologi Mk. 4. Zwyczajne Mk. 4. Drobne 50 fenigów za wyrazy, — — — najmniej Mk. 3. — — —

Adres Redakcji i Administracji: SOSNOWIEC, ulica Dęblińska Nr. 1.

Adres dla depesz: „KURJER“ — SOSNOWIEC.

Administracja otwarta od 8-ej rano bez przerwy do 7-ej godz. wiecz. W niedziele i święta od 9 do 11 rano.

W sprawach redakcyjnych redaktor przyjmuje interesantów tylko od 1—3 w poł. i od 6—7 w.

PRENUMERATĘ i OGŁOSZENIA przyjmuje Centralna Administracja ogłoszeń Polskiej Prasy prowincjonalnej, Warszawa, Zgoda 1.

Cena pojedyńczego egzemplarza mk. 1 (Na G. Śląsku 30 fen.). SOSNOWIEC, wtorek dnia 1 maja 1920 roku Nr. 124 Rok XV.




## Baczność Warmjacy!

Chwila plebiscytu blizka. Chwila ta rozstrzygnie o przynależności Waszej do Polski. Polska chciałaby i te ziemie, które objęte są plebiscytem, przygarnąć do siebie i widzieć je wolnemi i szczęśliwemi.

W Waszych rękach Warmjacy spoczywa los tej ziemi. Wielką agitację uprawiają Niemcy, chcąc te ziemie nadal zatrzymać, abyście Wy i Wasze dzieci im się wysługiwali. Chcecie przynależeć do Polski, to niechaj każdy jak najspieszniej poda adres obojga płci od 20-go roku, miejscowość, datę urodzenia, zawód i wyznanie mieszkających na obczyźnie lub w wolnej już Polsce celem przybycia na głosowanie.

Mieszkańcy którzy wiecie o pobycie Waszych krewnych lub znajomych mieszkających na obczyźnie ale urodzonych w powiecie olsztyńskim lub reszelskim, podajcie nam ich adres abyśmy i tych do głosowania zawezwać mogli.

Zgłoszenia uprasza się nadesłać pod adresem: Maksymiljan Majewski, Olsztyn, Allenstein, Ostpr, Bahnhofstr. 1.



## Jak działa p. Manneville!

Od czasu przybycia Komisji plebiscytowej do Cieszyna, przeżyliśmy już dwa okresy „historyczne“, w zeszłym zaś tygodniu zaczął się trzeci. Wpierwszych tygodniach oczekiwano ogólnie zapowiedzianych zarządzeń przedplebiscytowych.

Czekano na nie cały miesiąc. Jednem z nich było rozporządzenie, że w gminach, w których czesi w czasie okupacyi rozpędzili zarządy gmin, — mają powstać komisye rządzące złożone z polaków i Czechów, według procentu ludności z r. 1910. Do rozporządzenia tego Czesi nie zastosowali się. Odpowiedzieli nań rugami inteligencji i robotników polskich z Zagłębia. Drugi ten okres, który się zaczął 8 marca, wywołał niezwykłe oburzenie u ludności polskiej. Spodziewano się jednak, że komisja plebiscytowa użyje wszelkich środków by swe rozporządzenie przeprowadzić, a pokrzywdzonym zapewnić powrót do domu i pracy. Tymczasem komisya w sprawie tej literalnie niczego nie poczyniła, przeciwnie, nowemi rozporządzeniami oddała Czechom administracje, sądownictwo i szkolnictwo w wielu dalszych gminach, w olbrzymiej większości czysto polskich. Rozgoryczenie wśród karnego ludu polskiego rosło. Iskrą, która zapaliła w nim nagromadzoną wściekłość, była masakra, nowe rugi i bestjalskie znęcanie się czechów nad ludnością polską w zeszłym tygodniu.

Wobec tego czekać jeszcze dłużej na sprawiedliwość i łaskę p. Manneville byłoby rzeczą śmieszną. Z polskiej strony odpowiedziano na gwałt gwałtem. Zaczęły się rugi rodzin czeskich w Dziećmorowicach, w Trzyńcu, Dziedzicach i w całej części Śląska, pozostającej pod władzą prefektury polskiej. Zaś dnia 18-go b. m. wybrali się robotnicy trzynieccy do Cieszyna, by samym sobie wymierzyć sprawiedliwość, kiedy na to komisja zdobyć się nie mogła. Wypadki cieszyńskie — wypuszczenie na wolność aresztowanych trzech wojskowych polskich, zdemolowania „Domu śląskiego“, strzały czeskie i olbrzymi wiec na rynku, na którym mówcom naszym tylko z trudem udało się tłumy uspokoić.

Wszędzie stwierdzono niezbicie, że sprężyną ich byli agitatorzy czescy.

Komisja na zajścia nie reagowała. Zamiast bronić napadniętych, wycofała swe wojsko, a na drugi dzień p. Manneville okazał gotowość wydania kupcom cieszyńskim w celu samoobrony... 30 karabinów (!).

Po gwałtownych zajściach wtorkowych w Cieszynie, teren zajść czynnych przeniósł się głównie do Zagłębia. Rugi w innych okolicach trwają dalej, w Karwinie górnicy postawili na wiecu 23 maja energiczne żądanie usunięcia żandarmerji czeskiej i oświadczyli, że rozpoczęty strejk przeciągną tak długo, dopóki ich żądania nie zostaną spełnione. Zandarmerja czeska odpowiedziała represaljami i wzmocnieniem posterunków, tak, że liczba żandarmerji czeskiej w Karwinie przekracza ilość żandarmów, którą komisja ustaliła dla całej „prefektury zachodniej“ (czeskiej). Najbliższe dni przyniosą z pewnością wiadomości o decydujących wypadkach w Karwinie.

Komisja aljancka doczekała się obecnie stosunków, do których sama doprowadziła. Hr. Manneville łatwo mógłby był niedopuścić do anarchji, gdyby zaraz z początku był wystąpił energicznie przeciwko gwałtom czeskim. Niestety, ponieważ winowajcami byli czesi, a p. Manneville nie zdobył się na to, by mimo rad najemników czeskich w Komisji p. Pichona i kapitana Filipo postąpić tak, jak tego od niego wymagało jego odpowiednie stanowisko. Wolał bawić się w krajanie Śląska na nowe obwody administracyjne i sądowe, wolał tworzyć ministerstwa japońskie, wolał lekceważyć i obrażać delegata polskiego i czynniki polskie i dzisiaj zbiera owoce swej działalności.

Dziś, kiedy ludność polska chwyciła się samoobrony, poczuł w sobie energję. Lecz w w jakim kierunku ją wyładował? Ponieważ czesi nie mają już żywności nawet dla obszarów plebiscytowych, przeto zażądał po grozą użycia przemocy od prefekta polskiego 10 wagonów dla Zagłębia. Oczywiście czynniki polskie, gotowe dać żywność Zagłębiu, o ile żywności tej nie będą rozdzielali czesi, odmówiły. Następnie zarządziła komisja wprowadze-

nie stanu wyjątkowego, obowiązującego od 22 b. m. Wreszcie zarządzono cenzurę prasy, odnoszącą się siłą faktu tylko do prasy polskiej, gdyż pisma czeskie wychodzą w Morawskiej Ostrawie. Jak na to zarządzenie odpowiedzieli sędziowie polscy i polska prasa, wiadomo wam z pism codziennych.

Co sądzić wobec tych faktów i niezwykłego podniecenia stosunków o terminie plebiscytu? P. Manneville oświadczył, że plebiscyt musi się odbyć 2 lipca za każdą cenę. Tymczasem, jak sam oświadczył, 80 gmin nie wygotowało list plebiscytowych. Wpłynęło na tę okoliczność także to, że nauczycielstwo polskie po znanych gwałtach, popełnionych przez komisję na szkolnictwie polskiem, odmówiło udziału w sporządzaniu list. Ponoś p. Manneville jest gotów do tych gmin—polskich—posłać choćby po kilku czechów, by plebiscyt przeprowadzili! Trzeba przyznać, że że jest dosyć konsekwentnym, tylko czy się mu to uda! Zresztą—może mu bieg wypadków ułatwi pracę, skróci jego pobyt na Śląsku, który się komisji już pono mocno przejadł.

*J. T...y*

## Socjalistyczno żydowskie przymierze.

Był kiedyś czas, że z żydami walczono i prześladowano ich z pobudek czysto religijnych. Dzisiaj, ogółem rzecz biorąc, pobudki religijne w sprawie żydowskiej wchodzą w grę najmniej. Społeczeństwo polskie, zajęło dziś wobec olbrzymiej większości żydów stanowisko nieprzejednanie wrogie z pobudek czysto narodowych i ekonomicznych, z pobudek patrjotycznych. O religijnych prześladowaniach i uciskach nie ma dziś mowy i ogół żąda dzisiaj swobody religijne dla każdej jednostki, wszyscy wyznajemy hasło szerokiej tolerancji. Wszyscy jednak stoimy pod sztandarem, na którym napisano jest: Polska, dobro całego narodu, oświata i kultura narodowa, bogactwo narodowe. Chcemy dźwignąć Polskę do góry. Ale dźwignąć Polskę toznaczy umoralnić społeczeństwo, doprowadzić wszystkie jego warstwy do współżycia, oświecić lud, uprzemysłowić miasta podnieść polski targ itd. Na drodze tej spotykamy nieprzyjaciela, nieprzyjaciela ogromnie niebezpiecznego, a to z tego powodu, że nieprzyjaciel ten jest na naszych tyłach i wśród nas i że jest on bardzo bogaty, obraca miliardami. Nieprzyjacielem tym jest żyd. Społeczeństwo polskie zajęło wobec żyda z pobudek czysto narodowych, patrjotycznych stanowisko nieprzychylne. Wojna i układy pokojowe, w których odbiły się wpływy żydowskich kapitalistów na niekorzyść Polski, dowiodły aż nadto silnie, że żyd nienawidzi Polski, polskiej kultury i polskiej historji. Żyd — a my wszyscy, to dwa bieguny, co się zawsze odpychają, żyd a my, to ogień i woda. Mówimy tu oczywiście o ogóle żydowskim. Zdarzają się wśród żydów gorący Polacy, jak zmarły niedawno Feldman, ale też tych Polaków-żydów jest tyle, że można ich na palcach policzyć. — Zwykle taki Polak żyd przestaje być żydem i przyjmuje chrzest. Przykładem Feldman. Wyjątki te jednak stwierdzają tylko to, co powiedzieliśmy, że żyd odgrodził się od kultury polskiej i od ducha polskiego chińskim murem, że nam wszędzie, gdzie tylko może, szkodzi że nam ssie, jak pijawka krew i podcina wszelkie nasze zabiegi, zmierzające do wzbogacenia Polski.

Żydzi nie tają ku nam swej nienawiści. Wiedzą oni dziś, że mają za sobą wielkich, światowych sojuszników, że traktat przyznał im prawa mniejszości narodowych i że się nimi opiekują zagraniczni miljarderzy: to też podnoszą przyłbicę przy każdej sposobności i bez osłon okazują nienawiść ku Polsce. Na dowód, że to prawda, wystarczy przypomnieć oburzające prowokacje żydowskie w socjalistycznym pochodzie w dniu 1 maja. Nadmienić trzeba, że naród polski odwrócił się od żydów nie samorzutnie, ale że zmusili go do tego sami żydzi. Wszystkie warstwy społeczeństwa polskiego zrozumiały, kim jest dla Polski żyd, wszystkie odsunęły się od niego — zaczęli się od żyda powoli odsuwać nawet socjaliści. Ale trwało to tylko kilka miesięcy może. Był to instynkt samozachowawczy polskiego robotnika, który się zaczynał budzić, było to budzenie się sumienie narodowego. Powiadamy z naciskiem, że to trwało bardzo krótko i że duch ten zaczął ujawiać się nie u prowodyrów, którzy suchą doktryną spętali rozum i serce. Ale przynajmniej w owym czasie nikt z tych prowodyrów nie śmiał bronić żydowizmu i głosić braterstwa z żydami. Powrotna fala jednak zaczyna dziś już odżywać i socjalizm polski znowu stacza się w objęcia kapitalizmu żydowskiego. Znowu zaczyna się komedja, której akty przeprowadza według swej myśli kapitał żydowski. Pierwszy maja 1920 r. był w Polsce nietylko świętem robotnika socjalistycznego, ale był także dniem zbratania się żydostwa z socjalizmem polskim. Wraca tedy przedwojenna historja, historja której niektóre szczegóły biją np. z takich słów, zapisanych w „Czytance Robotniczej": Mamy „wspólne interesy, wspólnych wrogów i wspólne cele" z żydami — a więc musi nastąpić, bezwzględne zsolidaryzowanie się z nimi, prowadzenie walki wspólnemi siłami"". A nieco dalej: „Ratunek mamy jeden — wspólną walkę pod wspólnym sztandarem!". Istotnie, mają się z czego socjaliście chwalić — że mają te same interesy, co żydzi, tych samych wrogów, których mają żydzi, te same cele, co żydzi i że dlatego muszą wspólnie z żydami łączyć się i .. pod wspólnym sztandarem" tj. pod socjalistyczno-żydowskim sztandarem walczyć z wrogami. Wiemy zaś, że do wrogów żydostwa w oczach samych żydów należy Polska. Sprawa jest zatem bardzo jasna i moglibyśmy z uśmiechem powiedzieć, że wyznania te są rozbrajające — gdyby nie pamięć, że bałamucony jest tutaj polski chłop, polski proletarjusz.

*S8*

## 2 miljardy na wyszkolenie marynarzy polskich.

Na ręce marszałka Sejmu wpłynęło pismo następującej treści od prezesa Tow. Polsko amerykańskiej żeglugi morskiej p. Tadeusza Niklewicza.

„Przy niniejszym mam zaszczyt złożyć na ręce Jego Ekscelencji 200 akcji naszego Towarzystwa, przeznaczając je na fundusz szkoły polskich marynarzy w Gdańsku. Acz kolwiek powyższe akcje nie mają dotychczas określonej giełdowej wartości, tem niemniej jednak Towarzystwo nasze ocenia je w wysokości 500 dolarów za sztukę, w tem przeświadczeniu, że w takiej sumie akcje te będą warte nie później, jak za rok.

Dn. 1 lipca r. b. od tych akcji ma być wypłacona dywidenda w wysokości niemniej 7 proc. w stosunku rocznym. Na fundację więc szkoły dla marynarzy polskich w Gdańsku otrzymujemy 100 tysięcy dolarów co według dzisiejszego kursu giełdowego wynosi przeszło dwa miljardy marek. Sumę tę rząd polski otrzymuje w papierach świetnie procentujących, bo akcje towarzystw okrętowych należą do najlepszych. W rezultacie więc sumę tych dwóch miljardów należy powiększyć jeszcze o 200—300 miljonów.

Dzięki więc tej iście amerykańskiej hojności Polska może posiąść szkołę marynarską, jaką mało który kraj może się poszczycić.

### KOMUNIKAT

Ekspozytura Warszawska Warmińskiego Komitetu Plebiscytowego
(ul. Czackiego 25 w Warszawie)

wzywa niniejszem wszystkich Polaków i Polki urodzonych przed r. 1900 w jednym z następujących powiatów: Kwidzyński (Marienweder), Suski (Rosenberg), Sztumski (Stuhm), Malborski (Mrienburg), w b. Prusach Zachodnich i Olsztyński (Allenstein), oraz Reszelski (Rossel) w Prusach Wschodnich, aby podali dokładny swój adres z wymienieniem miejscowości, daty urodzenia zawodu i wyznania w celu przybycia na głosowanie za Polską."

524

# Z Górnego Śląska.

## Kto organizował napad na hotel Łomnicki.

BYTOM. (tel. wł.). Jak stwierdzono oblężenie Łemnicki trwało od 9-ej wieczorem do 1 w nocy. Około pierwszej ukazał się oddział wojska francuskiego, złożony z 16 ludzi, przed którym zgraja niemiecka uciekła.

Napad na P. K. P. został zorganizowany przez bojówki niemieckie. Jednego z wodzów niemieckich Polacy schwycili. Zdarto mu fałszywy zarost i stwierdzono, że człowiek jest członkiem „Oberschlesisches Freiwilligenerps" i posiada „Schlesischer Adlererden" I i II klasy. Wśród papierów jego znaleziono następujący telegram:

„Interes może pójść. Miejsce spotkania godz. 8 9 Rynek, ratusz. Przynieś reszty rzeczy. Franciszek".

Pozatem znaleziono u niego odpis listu do komenderującego generała VI korpusu, w którym zawiadamia o zbrojnem wystąpieniu przeciwko polakom i Korfantemu. Nie ulega wątpliwości, kto zorganizował zajścia piątkowe. Są to oficerowie i żołnierze niemieccy, którzy za wiedzą władz niemieckich tu przyszli, aby prowadzić bojówki przeciwko polakom i terorem rozbić naszą spokojną pracę plebiscytową.

Równocześnie z napadem na Łomnicki, niemcy atakowali i inne instytucje polskie, jak „Grenzzeitung", Bank Ludowy, hotel Reichshof itp. Na wieść o napadach ludność polska wyległa na ulice. Na niektórych miejscach wywiązały się bójki z niemieckiemi bandami, przyczem ludność nasza pokazała, że nie da się teroryzować płatnym siepaczom

## Sicherheitswera i policja walczyła z francuzami.

BYTOM. (PAT). W czasie rozruchów w piątek wieczorem na placu Moltkego w Bytomiu przyszło także do starcia między żołnierzami francuskimi a „Sicherheitswehrą" i miejską policją, przyczem, jak donoszą pisma niemieckie, 3 sicherheitswerzystów i 1 policjant zostało dość poważnie ranionych.

## Starcia z wojskiem koalicyjnem.

BYTOM. (PAT). W sobotę wieczorem prawie do północy zbierały się w Bytomiu na t. zw. Bulwarze i na Rynku dość liczne grupy niemców, które demonstrowały przeciwko francuzom i polakom. Raz po raz przychodziło do starć z patrolami francuskimi, które gromadzące się grupy, rozpraszały. Niemcy napadali też na polaków, idących pojedyńczo, dobijali się także do mieszkań prywatnych. W sobotę przed południem przybył do Bytomia oddział kawalerji francuskiej z Gliwic, który wraz z miejscową załogą piechoty utrzymywał porządek w mieście.

## Zamach na Korfantego.

BYTOM. (PAT). Na dzień przed napadem niemieckim w Bytomiu, niemcy urządzili zamach na posła Korfantego. W drodze powrotnej do Bytomia w lesie koło Lublińca auto p. Korfantego najechało nagle na drzewo, które, jak potem stwierdzono, krótko przed tem ścięto i powalono je wpoprzek szosy na takiej wysokości, by automobil się rozbił. Szofer w ostatniej chwili zdołał wstrzymać samochód, tak, że tak on jak i p. Korfanty doznali tylko lekkich zadraśnień skóry o konary drzewa. Przypuszczać należy, że zamachu dokonały tajne bojówki niemieckie, które śledzą każdy wyjazd p. K. i porozumiewają się z sobą telefonicznie i telegraficznie na całym G. Śląsku za pomocą umówionego klucza.

# Z Zagłębia o Zagłębiu.

### XXXVIII.

Piszą nam z Targoszyc:

Ogień bez którego dobroczynnego działania w dzisiejszych czasach ludzkość by się obejść nie mogła, jest zarazem jednym z najstraszniejszych żywiołów, siejących zwłaszcza na wsi ogromne spustoszenie.

Ludność miast dawniej już weszła na drogę organizacji, i w obronie swego majątku, który jest zarazem kapitałem narodowym, wystąpiła do walki z tym potężnym żywiołem.

Wieś pod tym względem pozostała w tyle, co tem bardziej jest smutkiem, że nigdzie niema nagromadzonego tyle materjału łatwopalnego co na wsi, a więc ludzie złej woli, zemstą pałający a prawie nigdy nie wykryci podpalacze, łatwo mogą z dymem puścić bodaj i wieś całą.

Przytem człowiek w razie pożaru traci głowę; na własne oczy widziałem, jak gospodarz wyleciał jak bomba z zajętego już ogniem domu, schwycił z wozu półkoszyk i stał z niem na podwórzu bezradnie, mniemając zapewne że ratuje najcenniejszą rzecz, jaką posiada.

I to jest rzecz zupełnie naturalna, bo wyjątkowo tylko zrównoważony i o stalowych chyba nerwach osobnik, w obliczu takiego niebezpieczeństwa może zachować spokój.

W rzędzie przeto rozmaitych instytucji społecznych, jakie powstają dziś na wsi, pierwsze miejsce powinny zająć organizacje Straży Ogniewych Ochotniczych.

W naszej parafji dotychczas straży ogniowej nie posiadamy, to też nic dziwnego, że z wielką radością przyjęliśmy projekt założenia tej instytucji we wsi Przeczycach. Projekt ten w tych dniach został zrealizowany dzięki zabiegom p. F. Glażewskiego, miejscowego gospodarza, który uzyskał na powyższy cel od Rady Gminnej w Mierzęcicach zasiłek w kwocie kilku tysięcy marek, postarał się o tanie nabycie materjału na ubrania strażackie, sikawkę i niezbędne narzędzia pożarnicze.

W dniu 9 b. m. t j. w niedzielę o godz. 8 r. Straż Ogniowa przeczycka w całym komplecie, złożona z 25 członków, ze swym naczelnikiem A. Kajdasem, chcąc z Bogiem rozpocząć swą działalność, poraz pierwszy przybyła do parafjalnego kościoła w Targoszycach, gdzie proboszcz miejscowy odprawił na intencje pomyślnego rozwoju Straży Mszę św. po której z przed ołtarza przemówił do strażaków o celu tej przepięknej instytucji, prosząc o karność i zgodę w pracy i wyrażając życzenie, by w ich ślady wstąpiły inne wioski, by na przyszły rok w dniu św. Florjana, nie jedna lecz więcej pokrewnych organizacji zgromadziło się w tym samym kościele na wspólne nabożeństwa.

O jednym jeszcze, niestety dosyć przykrym pragnę nadmienić fakcie, który wywołał zgorszenie w naszej okolicy.

Otóż w Toporowicach, wiosce należącej do Targoszyckiej parafji, w dniu 26 kwietnia b. r. zmarła przy pologu kobieta, która została dopiero pochowana dnia 6 maja.

Miejscowy felczer, wychodząc z założenia, że kobiety w czasie choroby powinna pielęgnować rutynowana akuszerka a nie zwykła „babka" wiejska, jak dotąd się po wsiach praktykuje, nie wydał mężowi potrzebnego świadectwa o śmierci jego żony, lecz odniósł się do powiatowej komisji lekarskiej w Będzinie z żądaniem by zawieziono ją do Toporowic w celu zbadania zwłok zmarłej.

Być może, że komisja była tu zbyteczna, gdyż mąż w czasie choroby swej żony zrobił wszystko co do niego należało, jeździł po lekarzy do Sosnowca i Będzina i dopiero gdy żaden znich przyjechać nie chciał, zaangażował „babkę" wiejską ale w każdym bądź razie komisja nie tylko że nie zjechała, bo, jak powiadają ludzie, samochód się w drodze popsuł, lecz nie dała nawet żadnej odpowiedzi; a zwłoki osiem dni już leżały w oborze, razem z krowami, narażone na profanację i w czasie burzy w szybkim tempie się rozkładału, zatruwając powietrze.

Dopiero na skutek raportu, wystosowanego przez proboszcza do starosty będzińskiego, sędzia śledczy wydał lekarzowi powiatowemu rozporządzenie, by udzielił zezwolenia na pochowanie zwłok.

Nie chcę orzekać, czyja w tem wszystkiem jest wina, lecz w każdym bądź razie fakt powyższy nie bardzo pochlebnie świadczy o sprężystości naszej administracji.

Przytem należy dodać, że mężem zmarłej kobiety jest robotnik, który urlop płatny, wydany mu przez zarząd kopalni, samowolnie musiał o kilka dni przedłużyć.

A ciekawą doprawdy byłoby rzeczą wiedzieć, do kogo miałby się ów biedny człowiek zwrócić o zapłatę, gdyby tak zarząd kopalni przedłużonego urlopu nie uwzględnił?

Nie ma dla nas najmniejszej wątpliwości, że po wsiach większych konieczne są straże ogniowe, i że takich p. Służewskich więcej nam potrzeba. Ile możemy jednak z zadowoleniem notować dodatnie fakty w naszem życiu społecznem, o tyle tam gdzie zachodzi potrzeba domagamy się bezwzględnie wyjaśnień od kogo należy. Możeby komisja lekarska zechciała nam niedbalstwo swoje wyjaśnić, tak wymownie bijące ze słów naszego korespondenta.

*J.—M ski.*

# Zastrzelenie 3-ch niemców.

BYTOM (PAT.) W ubiegłą niedzielę posterunki francuskie zastrzeliły tu 3-ch niemców.

Jednego z nich aresztowano w tramwaju gdy krzyknął: „Precz z Francją“ i położono trupem gdy zmierzył rewolwerem do francuza. Okazało się, że jest to, alzatczyk Heide, który powrócił z Ameryki, według pism niemieckich obyw. amerykańskich przybyły dla wygłoszenia wykładów o Ameryce i o zbliżeniu amerykańsko-niemieckim.

Znaleziono też przy nim większe przekazy pieniężne na „Deutsche Bank“. Jeden z oficerów francuskich rozpoznał w zabitym niebezpiecznego agitatora antyfrancuskiego w Alzacji, który zdołał uciec stamtąd przed aresztowaniem francuskiem.

Po południu zastrzelony został na Rozbarku (przedmieście Bytomia) pewien niemiec, który również obraził żołnierza francuskiego, a kiedy tenże chciał go aresztować, tamten zaczął uciekać i na trzykrotne wezwanie, nie stanął. W nocy zaś wszczął pewien niemiec awanturę z żołnierzami francuskimi głównego odwachu przed pocztą. Na wezwanie by się usunął, niemiec zaczął rzucać obelgi pod adresem francuzów i grozić im laską. W czasie aresztowania go wywiązała się bójka, w której niemiec zginął od strzału francuza.

## „Ostentsche Morgenpost“ zawieszona

### Jej korespondent czmychnął.

BYTOM (PAT). Władze koalicyjne w Bytomiu dokonały chwilowego zawieszenia dziennika hakatystycznego „Ostdeutsche Morgenpost“, który siał największą nienawiść przeciwko francuzom i polakom i podniecał przez to tłumy niemieckie do demonstracji. Jeden z niemieckich prowodyrów bojowych, aresztowanych przy napadzie oa polski Komisarjat Plebiscytowy, niejaki Langner, był redaktorem tego pisma.

W odwet za napad niemiecki na polską „Oberschl. Grenzzeitung“ robotnicy polscy wtargnęli w nocy z piątku na sobotę do wydawnictwa „Ostdeutsche Morgenpost“ i zniszczyli część urządzeń redakcyjnych. Pisma niemieckie donoszą, że korespondent biura Wolfai mający biuro w tymczasowzm lokalu, ratował się ucieczką ze strychu po dachu.

# Zaciekłe walki naszej dzielnej armji.

### Komunikat Sztabu Generalnego.

WARSZAWA, 31 b.m.(PAT.) Wielka ofensywa bolszewicka rozpoczęta w dniu 14 b. m. z użyciem wielkich sił na froncie między Dźwinią a Prypeczą, została w ostatnich dniach zupełnie zatrzymana. Główne uderzenia z armji sowieckich skierowane były z jednej strony [illegible] toru kolejowego Połock-Gębokie-Moradecno, z drugiej strony od wschodu przez Berezynę w Kownuku na Mińsk i miąły na celu, jak widać z przejętych rozkazów dowództw bolszewickich, opanowanie linji Mołodeczno-Mińsk w dniu 21 b. m. żelazna podstawa naszych wojsk, szczególnie tych, które broniły górnej Berezyny i przeprowadziły kontrakcję między Aorysowem a Bobrujskkiem unicestwiła w zupełności szeroko zakreślone plany nieprzyjacielskiego kierownictwa. Wojska nasze utrzymując trwale już od dnia 27 b. m. linję, Pierebrodie, jeziora Miastra, Krzywice, Dowchinó Plenkiewice, Ziembin i linję Berezyny w kilku miejscach przeszły z powodceniem do zaczepnej gwałtowności. W dniu 30 b. m. w kontrokcji naszej na odcinku Plenkiewicze-Chodzienicze oddziały nasze wzięły kilkudziesięciu jeńców i kilka karabinów maszynowych.

Na południe od Bobrujska udatne głębokie wypady w kierun Zbknłonadały nam jeńców i zdobycz materjalną. Na Ukrainie kilkudniowe ataki armji konnej Budinnego w kierunku linji kolejowej Chrystynówka-Lipowiec zostały odparte i nieprzyjaciel zmuszony do cofnięcia się. W rejonie Wołodarki 3 szwadrony 1 pułku ułanów w bohaterskiej szarży nie baterję, strzelającą kartaczami, straciły 2 oficerów, kilkunastu ułanów. Szarża jednego ze szwadronów odrzuciła jazdę nieprzyjacielską do Włodawki, zadając jej bardzo ciężkie straty. Pod wpływem tych ataków jedna z brygad kawalerji. Budiennego przeszła z końmi w całości naszą stronę. W bitwie toczącej się obecnie między dniestrem a Dnieprem zasługują na uznanie oddziały wszystkich rodzajów broni. Jeden z oddziałów piechoty złożony z 40 ludzi bronił się za drutami przed tysiącem kawalerji nieprzyjacielskiej zadając ogromne straty. Placówka w Pliskowie nie poddawszy się wyginęła. Na wyróżnienie zasługują lotnicy którzy w akcji pod Popochatami współdziałając z piechotą przyczynili się zdobycia jeszcze jednego pociągu pancernego.

# TELEGRAMY.

## Pod adresem wszystkich oficerów.

WARSZAWA. (telefonem). Rząd bolszewicki wysłał w niedzielę pod adresem wszystkich oficerów radio. Eleborant ten nawskroś agitacyjny, pomnażający zbiór enuncjacji podpisali przewodniczący nacz. rad. sow.: Brusiłow, Poliwanow, Zajączkowski, Terski i inni.

W radio Sow. zapewniają o intencjach swych w dążeniu do samostanowienia o sobie narodów. Odezwa wzywa do pracy na rzecz sławy Rosji, zwłaszcza gdy lud polski obecnie chce oderwać od niej ziemię, zamieszkałą przez lud odwieczne rosyjski.

## Mobilizacja czeska trwa.

CIESZYN. Od kilku dni daje się zauważyć w ciągu w Czechach duży ruch transportów w kierunku Rusi Węgierskiej, Ruch kolejowy w Czechosłowacji zredukowano do minimum.

## Odezwa Radka.

KRAKOW. (telefonem). Radek ogłasza w „Izwiestjach“, półoficj. organie rządu bolszewickiego odezwę nawołującą do walki Sowietów z Polską. W odezwie tej Radek dowodzi, że Polska musi być zniszczona i że dopiero wtedy system Sowietów będzie zabezpieczony gdy Polska zostanie zbolszewizowana.

# KRONIKA.

**— Dar narodowy dla J. Pilsudskiego. 2 gi Walny Zjazd.** W sobotę 5 go czerwca o 8 ej wieczorem odbędzie się zebranie towarzyskie w lokalu klubu artystów „Polonia“ Aleje Jerozolimskie Nr. 53 1 a piętro obok chotelu „Polonja“.

W niedzielę 6 go czerwca o 10 j rano w Ratuszu sala Dekerta będzie plenarne posiedzenie.

Zarząd Głównego Komitetu przypomina członkom Głównego Komitetu i Komitetu na miasto stołeczne Warszawę, że ich obecność jest bardzo pożadana. Komitety Prowincjonalne i Dzielnicowe, są uprzejmie proszone o wysłanie delegatów.

**— Dar chiński dla Polski.** Czerwony Krzyż Amerykański otrzymał niedawno kilkanaście skrzyń odzieży wełnianej, która jak się okazało po rozpakowaniu, pochodzi w Szagaju w Chinach. Odzież ta stanowi dar Chińskiego Czerwonego Krzyża który w ten sposób pragnął wyrazić swój współudział w akcji ratunkowej, prowadzonej przez Amerykański Czerwony Krzyż w zniszczonych wojną krajach Europy Centralnej.

**— Przewóz papieru dla czasopism.** Dyrekcja kolei zarządziła, aby posyłki drobne papieru dla czasopism były przyjmowane w dowolnej ilości i bez względu na ograniczenie naładunku przesyłek drobnych.

**— Odszukiwanie krewnych** Celem porozumienia się z rodzinami w krajach, do których kierują się nasi wychodźcy, np. Ameryce, Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy w Kielcach w myśl okólnika Wydziału Emigracji Min. Pracy i Opieki Społecznej podejmuje się odszukania krewnych, co uskuteczania za pośrednictwem Władz konsularnych polskich. Osoby zainteresowane winny przesłać pod adresem Urzędu Pośrednictwa Pracy (Kielce, gmach pobiskupi) lub złożyć osobiście w godzinach urzędowych następujące wiadomość!

Nazwisko, imię i adres proszącego o wyszukanie krewnych!

Nazwisko, imię i ostai znany adres wychodźcy:

Stopień pokrewieństwa

Treść zgłoszenia.

Dane te będą kierowane do odnośnych władz konsularny polskich zagranicą.

**— Odczyt o wychowaniu młodzieży** Koło Wychowania Narodowego w Sosnowcu pragnąc zainteresować szerszy ogół sprawami wychowawczami organizuje dnia 4 czerwca w piątek odczyt z dziedziny wychowania narodowego naszej młodzieży Odczyt ten wypowie znany prelegent ks. B Wajzler, rektor Seminarium Nauczycielskiego w Zawierciu

Temat odczytu jest niezmiernie aktualny i interesujący. Sądzimy że zarówno rodzica uczącej się młodzieży jak również i pedagogowie stawią się licznie na odczyt ten.

Odczyt odbędzie się w Gimnazjum Męskiem im Staszica.

**— Miljonerzy szmuglują.** W dnia 25 bm. lubelska policja kolejowa pzzy rewizji sdwuch u żydów w pociągu pośpiesznym znalazła przy nich dwa miljony sto dziewiędziesiąt jeden tys. kor. w niestęplowanych banknotach 1000 koronowych, oraz 30 funtów monet srebrnych. Policja zatrzymała miljonerów. w celu wyjaśnienia, czyjemi są pieniądze i dokąd je wieziono.

**— Dobrze wytłumaczył.** W Dąbrowie podczas ruchliwej sprzedaży znaczka między starozakonnymi w dniu 6 maja, w którym ci obchodzili uroczystość, jak sami mówią, ogłoszenia przez ententę niepodległości Palestyny, stojąca na trotuarze grupka gojów spierała się na jaki cel nasi neutralni znaczek sprzedają. Jeden dowodził, na biednych, drugi. że na wyjazd do Palestyny i t. d. Wreszcie do rozmawiających podszedł inny znajomy, który słysząc rozmowę, pospieszył wyjaśnić wątpliwość i powiada: panowie, warjatem trzeba być aby przypuszczać, że żydki zbierają na koszta wyjazdu do Palestyny. Oni zbierają, ale na fundusz wykupywania nieruchomości u nas z rąk chrześcjan, w czem im gorliwie pomagają faktorzy, skuteczni popierani w pewnym miejscu, kierunku zdzierania z obydwóch stron grubego faktornego i wprowadzenie w życie prawa zwyczajnego, według którego takim rzezimieszkom pominno się płacić 2 procent od sumy szacunkowej, Ciekawe wyjaśnienie?

**— Otwarcie Sezonu letniego** Z dniem 2 bm. W teatrze miejscowym rozpoczyna się sezon letni pod kierownictwem znanego i zasłużonego u nas artysty p. Józefa Wiśniewskiewicza. Pirwsze inauguracyjne przedstawianie odbędzie się we środa 2 bm. Dana będzie lekka komedja. „Chrześniak Wojenny“ z repertuaru ostatnich nowości paryskich osnute na tle doby obecnej. Udział przyjmą nowozangażowane siły: pp. Dąbrowski, Ferski, Gorzkowska, Szewczyńska, Tańska, Tański, Trojanowska, Wierzejska. Reżyseruje p. Wiśniewskiewicz.

**— Zabawa Straży Ogniowej w Parku Sieleckim** zgromadziła liczne rzesze warstw przeważnie robotniczych. Kiepska orkiestra i ubogie atrakcje, a właściwie brak ich — wpłynęły na to, że większość publiczności spacerowała z minami znudzonych starców, co dowodzi, że trzeba staranniej i umiejętniej opracowywać programy zabaw. Odznaczył się za to bufet restauracji p. Chojnackiego, w którym niezwykła oszczędność i skromność w myciu kieliszków i szklanek rywalizowała z „uprzejmością“ bufetowych, oburzonych na interwencję gości, domagających się hygieny w stosunku do naczyń i brudnych stołów. Właściciel widocznie dał szerokie pełnomocnictwa bufetowym, które nieprzyjętą wódkę potrafiły... wylać z oburzeniem na ziemię. Zawiadomiony o tem p. Ch. wzruszył na to ramionami. Bodaj to kiesrzenie restauratorów.

**— Ciągłe szmuglują** W dniu 25 bm. w posesji Szenku nad granicą dawał się zauważyć niebywały ruch szmuglerski. Zawiadomiona o tem policję kolejowa, przybywszy na miejsce, niestety, nie zastała już nikogo na podwórzu, a tylko 8 osób szło po szosie szopienickiej w stronę Szopienic, przeszedłszy granicę.

Podczas rewizji w próżnych i opuszczonych izbach posesji znaleziono za... piecem i beczką 2-ch ukrytych żydów którzy przybyli z Prus. Charakterystycznem jest to że okna i drzwi mieszkania były zabite ze wszystkich stron deskami. Dom ten należy stanowczo zburzyć, bo codzień zbierają się tam przemytnicy i uciekinierzy przed wojskiem.

Organizacją szmuglu zajmują się Majdzina Krerasowa wraz z dziećmi, które znane są z notorycznego szmuglu. I dokąd władze myślą tolerować takie bezeceństwa, pozwalając kpić z siebie przemytnikom.

**— Sąd Okręgowy czy Sąd Pokoju** Przed paru dniami, w nocy, skradziono krowę z obory Wiktorji Rebde zam. we wsi Kamyce, gm. Bobrowniki. Do obory złodziej dostał się po oderwaniu zamka. Według śladów stwierdzono że krowa została uprowadzona do Prus. Poszkodowana oblicza wartość krowy na 12 000 mk. Sprawę tę skierowano do sądu okręgowego. Niedawno temu sąd pokoju osądził sprawę o kradzież 12 krów. Czyż obecnie niemógł by osądnić sprawy o kradzież 1 krowy? Takie inne sprawy mniejszej wagi gromadzą się w wielkiej ilości niepotrzebnie w sądzie okręgowym i tamują bieg sprawom rzeczywiście poważnym.

**— Podrożenie biletów kolejowych.** Z dniem 1 czerwca podwyższone będą ceny biletów osobowych kolejowych o 125 procent.

**— Konfiskata kleju.** Kilka dni temu przyłapano w pobliżu dworca kolejowego dyr. Radomskiej na granicy 4-ch przemytników z 142 kg. kleju stolarskiego, którzy starali się wynieść za granicę.

Nazwiska przemytników! Jakób Bajtel, Wojciech i Kacper Rachtanowie, oraz Roman Torbus. Klej skonfiskowano. Na przemytników nałożono 5680 mk. kary.

Ciekawy jest szczegół, że Bajtel identyczność swej osoby wykazał metryką urodzenia, którą pozostawił w Urzędzie Celnym, jako dowód. Tymczasem w Nr. 200 „Iskry“ pojawiło się ogłoszenie że... metryka na imie Jakóba Icka Bajtla zaginęła.... Czy więc Bajtel był Bajtlem nie wiadomo.

Wiek wymieniony w metryce wskazywał, że rzekomy Bajtel podlega poborowi. Może Bajtel uczyni się teraz,.. nie poborowym.

**— Teatr H. Czarneckiego** dziś przedstawienie plebiscytowe „Alzacja“.

„Chrześniak wojenny“ będzie dany na dzisiejszem przedstawieniu w Dąbrowie.

Jutro i czwartek inauguracyjne przedstawienie „Chrześniak wojenny“.

W piątek przedstawienie plebiscytowe.

W sobotę „Głuszec“ Krzywoszewskiego.

## Z Dąbrówy.

**Po co istnieją Urzędy W. z L. i S.?**

Pewien czytelnik „Kurjera Zagłębia pisze do nas:

Nasi rodzimi paskarze na wyścigi bezczelnie śrubują codziennie ceny na wszystko. Aby zaś oswoić z tem kupujących i uspokoić ich, gdy sprzedają coś i podają cenę, mówią, szkoda, że pan dobrodziej tylko tyle kupuje, bo za 2—3 dni będzie to kosztowało o 50—100 proc. więcej, co się następnie jak najdokładniej sprawdza. A już wprost szalony taniec z cenami wyprawiają sprzedający papier, koperty i inne materjały piśmienne. I tak naprzykład w sobotę arkusz papieru liniowanego z 30 fen. podskoczył na 40. W poniedziałek z 40 na 50 i tak dalej aż w następną sobotę kosztował już 1 markę 20 f. Kupujący nie może zrozumieć, czem to tłumaczy, zwłaszcza że przez te kilka dni nabywał po parę arkuszy papieru z jednej i tej samej paczki przed wojennej, na której w rezultacie sprzedający osiąga już kilku tysięczny proc. zysku. Interpeluje więc kupca a ten z naiwnością oszusta odpowiada: proszę pana następny transport muszę płacić o kilka razy drożej, ale na uwagę, że dopiero ten nowy transport może sprzedawać drożej, (nie umie dać odpowiedzi i powiada) że proszę pana, czasy ciężkie wszystko drożeje, więc trudna rada.

Po cóż wobec tego istnieją całe sztaby Urzędów Walki z lichwą i spekulacją, które z polipem lichwy walczyć nie umieją lub nie chcą.

## Z Zawiercia.

### Wybuch granatu ręcznego.

Leśny Andrzej Burzyński z synem swoim Sewerynem i Stefanem Szymkiewiczem, stróżem ochrony T. a. „Zawiercie", poszukiwał drzew dla przystrojenia ochrony tegoż Towarzystwa, w lesie, należącym do majątku Rudniki, na przyjęcie dyr. fabryki T. a. „Zawiercie". I tam ów leśny znalazł granat ręczny, a nie wiedząc że ma do czynienia z granatem podniósł go z ziemi i począł go oglądać. Z rąk leśnego wziął do obejrzenia Stefan Szymkiewicz, któremu podczas oglądania granat wybuchnął i urwał mu kiść prawej ręki, a przyglądającemu zranił twarz Andrzejowi Burzyńskiemu odłamek granatu wpadł w lewe oko, zaś Sewerynowi B. ranił czoło z prawej strony nad okiem.



Wydawcy: Spółka Wydawnicza „Kurjer Zagłębia". Tłocznia „Spółki Wydawn. „Kurj. Zagl." Redaktor Józef Maciejowski.